



# **Domowy wróg i sojusznik. Turcja Mickiewicza**

Jarosław Ławski

JAROSŁAW ŁAWSKI Uniwersytet w Białymstoku

## DOMOWY WRÓG I SOJUSZNIK TURCJA MICKIEWICZA

Drżą pola przed armatą, dąbrowy blednieją,  
Bukowiny na zbroje oka wznieść nie śmieją.  
I Turczyn, jako chytra liszka ogon kryje  
W jamie, tak i ów chowa w okopie swą szyję<sup>1</sup>.

Łatwo i niełatwo mówić o Turcji Mickiewicza, jego obrazie Turków. Jest to nieskomplikowane, bo informacji znajdziemy na ów temat bardzo dużo, a liczba kategorii, jakie można przyłożyć do takiego zarysu, okazała: Orient, Azja, islam, Wschód, wróg, przedmurze... Wszystkie je wolno stosować do analizy Turcji poety, ale – dopowiedzmy – właśnie one ów wątek wyczerpują. Trudno mówić o Turcji Mickiewicza, bo wszystko wydaje się tu zbyt proste: materiał, jaki przynoszą same prelekcje paryskie, jest ogromny. Wystarczą proste rekonstrukcje tego, „co myślał romantyk”, i... obraz gotowy. To pozory!

Owóż godzi się stwierdzić, że trudno o bardziej złożone i zaskakujące zjawisko niż Mickiewicza nie tyle obraz, ile przeżywanie fenomenu Turcji. Był to dla poety temat, jak go nazwałem, domowy i osobisty – autor *Renegata*. (*Ballady tureckiej*) nigdy nie wpisał Turcji w zimne kalkulacje polityczne czy w konstrukcje historyzoficzne unoszące się ponad rzeczywistością historii, choć po 1832 roku i na Turków spozierał okiem mesjanisty. Można rzec, iż Turcja oraz elementy jej kultury towarzyszyły poecie od urodzenia do śmierci. Zmarł, jak wiadomo, w Stambule, gdzie do dziś ma niewielkie muzeum (Istanbul, Adam Mickiewicz Müzesi)<sup>2</sup>.

Zanim się tej bliskości polsko-tureckiej przyjrzę, kilka obserwacji ogólnych. Po pierwsze, obraz Turcji i Turków okazuje się u pisarza spójny, ewoluujący. Nie znajdujemy w nim niczego z paradoksów historycznych. Natomiast zaskakuje co innego: jest to wizja wrogiej cywilizacji, którą Mickiewicz ocenia nader pozytywnie. Nie ma w tym, co wyjaśnię, żadnych sprzeczności.

Po drugie, Mickiewicza nie cechuje w ogóle stosunek, który nazwalibyśmy an-

<sup>1</sup> S. S. Szemiot, *Moc i ręka Boska w odwadze polskiej i litewskiej okazana w dzień biskupa turońskiego Marcina świętego, Anno 1673, 11 Novembris, pod Chocimem*. W: *Sumariusz wierszów*. Wyd. oprac. M. Korolko. Warszawa 1981, s. 228.

<sup>2</sup> Zob. S. Körpe, *Reserches and Studies of Adam Mickiewicz's Life and Work in Turkey*; M. Masłowski, *La Mort de Mickiewicz*; J. Odrowąż-Pieniążek, *L'Histoire du Musée Adam Mickiewicz d'Istanbul*. W zb.: *Mickiewicz – Turcja – Europa / Mickiewicz – Türkiye – Avrupa*. Red. J. Pietrzak-Thébault. Współpr. S. Körpe, A. Sarkady, A. Aysen Kaim. Warszawa 2012.

tykwaryczno-muzealniczym. Nie zbiera szabel tureckich, nie wydaje, jak Józef Ignacy Kraszewski, dawnych relacji z podróży do Stambułu<sup>3</sup>, autora *Sonetów krymskich* nawet niezbyt ciekawia domysły i swary historiografów XIX-wiecznych. Wprawdzie Mickiewicz wiele o tym czytał, ale Turcja jest dlań nade wszystko wrogiem honorowym a okrutnym, w starciu z którym wyrabiała się tożsamość Sarma-tów-mesjanistów, obrońców Europy (dawniej i dziś przed zgnilizną moralną). Podkreślam: Mickiewicz stale doświadcza Turcji, tureckości, nie zaś ją abstrakcyjnie percypuje.

Po trzecie, nie sposób rozważań na ten temat umocować w tak rozplenionej badawczo kategorii jak orientalizm (szczególnie – „studia postkolonialne”)<sup>4</sup>. Owszem, literacko wykorzystane motywy turecko-orientalne można nazwać orientalizmem, a nawet turkizmem czy egzotyzysem. Ale co to powie o Mickiewiczu-poecie, polityku, mesjaniście? Niewiele. Wolno też pomyśleć rzecz nie do pomyślenia: to nie Mickiewicz kreował obraz Turcji z pozycji „pana”, europocentrycznego rozdawcy ról kulturowych, lecz to Turcja opanowała jego wyobraźnię, jego samego. To bliższe rzeczywistości. Orientalizm, turkizm Mickiewicza byłby więc owładnięciem wieszczą przez turecki Wschód, a nie odwrotnie.

Naturalnie, znajdziemy u poety wszystkie przedstawienia Turcji i Turków, które zdominowały w owym czasie wyobraźnię zbiorową. Po kolei będą to:

– Turcja jako śmiertelne zagrożenie dla Rzeczypospolitej i chrześcijańskiej Europy.

– Turcja jako kraj ujarzmiający Bałkany, w tym ludy słowiańskie: Bułgarów, Serbów, Chorwatów, Czarnogórców, a zagrażający Węgrom, Austrii i Mołdawii.

– Turcja dążąca do zawładnięcia zmytizowaną przestrzenią Czarnomorza, wybrzeżami Morza Czarnego, na których panowała niegdyś Rzeczpospolita po unii z Litwą (tu: Krym, Budżak, Besarabia)<sup>5</sup>.

– Turcy jako reprezentanci żywiołu azjatyckiego, obcego indoeuropejskiej kulturze Europy; Turcy są tu wędrowcami-przybyszami z Azji Środkowej, cechującymi się okrucieństwem<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> J. I. K r a s z e w s k i, *Podróże i poselstwa polskie do Turcji, a mianowicie: podróż E. Otwinowskiego 1557, Jędrzeja Taranowskiego komornika j. k. m. 1569 i poselstwo Piotra Borowskiego 1568*. Przygotowane do druku z rękopismu przez ... Kraków 1860.

<sup>4</sup> Zob. J. B a c h ó r z, *O polskim egzotyzyzmie romantycznym*. W zb.: *Problemy polskiego romantyzmu. Praca zbiorowa*. Seria 2. Red. M. Żmigrodzka. Wrocław 1974. – C. R o w i ń s k i, *Rozważania na temat egzotyzyzmu w literaturze*. W zb.: *Orient w literaturze i kulturze modernizmu*. Red. E. Ł o c h. Lublin 2011.

<sup>5</sup> Postacią zmytizowaną w wyobraźni Mickiewicza, przestrzegającą przed Turcją ekspansywną, jest omówiony szczegółowo w prelekcjach paryskich Janczar Polak. Jednak i w jego wizji więcej ambivalencji niż przestrogi. Zob. J. Ł a w s k i, *Nie tylko Janczar, ale Polak. Mickiewicz czyta „Pamiętniki Janczara”*. W zb.: *Miscellanea literackie i teatralne (od Kochanowskiego do Mrożka)*. Profesorowi Janowi Okoniowi przez przyjaciół i uczniów na 70. urodziny zebrane. Red. K. P ł a c h c i ń s k a, M. K u r a n. Cz. 2: *Tradycje literackie i teatralne*. Łódź 2010, s. 27.

<sup>6</sup> Okrucieństwo nie stanowiło patentu tureckiego. Najokrutniejszym władcą na Bałkanach był słynny gospodarz Wład II Diabeł, zwany Dracul. Zob. F. B a b i n g e r, *Z dziejów imperium Osmanów. Sultán Mehmed Zdobywca i jego czasy*. Przeł. T. Z a b ł u d o w s k i. Warszawa 1977, s. 209–211 (tu przykłady okrucieństwa, których nawet cytować się nie chce, ot, choćby: „Jego ulubionym widowiskiem były meczarnie ludzi wbitych na pal” (s. 209)).

– Turcy jako lud przeciwstawiany, z jednej strony, Mongołom i Tatarom, a z drugiej, Arabom; to przeciwstawienie ma kapitalne znaczenie dla wywodów Mickiewicza, pozwalając zarysować „twórczy” obraz żywiołu tureckiego.

– Turcja jako państwo, które, jak głosi mit historyczny, nigdy nie uznało rozbiórów Rzeczypospolitej, w XIX wieku zaś samo stało się oko w oko ze śmiertelnym niebezpieczeństwem: imperium rosyjskim, dążącym, przy wykorzystaniu Greków i bałkańskich Słowian, do zawładnięcia cieśninami Bosfor i Dardanele, a w końcu do odzyskania dla chrześcijaństwa wschodniego jego patriarchalnej stolicy – Konstantynopola, zdobytego przez Turków w 1453 roku<sup>7</sup>.

– Turcja jako reprezentant wysokiej kultury materialnej, militarnej i literackiej, z którą dawni i XIX-wieczni Polacy prowadzą wymianę dóbr kulturalnych.

– Turcja jako wróg; starcia z nim przyniosły i utrwaliły mityczne obrazy klęsk i tryumfów militarnych: Warny, Cecory, Chocimia, Wiednia; wiktoria wiedeńska stała się dla XIX-wiecznych Polaków źródłem heroicznej i ironicznej świadomości. Oto Austria wyzwolona przy udziale wojsk Jana III Sobieskiego dokona wkrótce rozbiórów Rzeczypospolitej<sup>8</sup>.

Jak widać, wśród tych przedstawień są i nacechowane złowrogo (Turek okrutnik) i wprost bajecznie miłe Turcji (kraj, który nie uznał rozbiórów!). Ewoluujący obraz Turcji apogeum osiągnął – teoretycznie – w wykładzie III kursu pierwszego prelekcji w Collège de France, gdzie Mickiewicz wypowiedział wiekopomne słowa o roli Turcji w dziejach Polski i Słowiańszczyzny. Spójrzmy na nie...

### Etnogonia Polaków

Chciałbym od razu odróżnić potwierdzoną przez źródła, dane archeologiczne *etc.* etnogenezę Słowian i Polaków (indoeuropejską, irańską itd.)<sup>9</sup> od mającej charakter duchowy, a nawet religijny (prowidencjalistyczny), etnogonii – duchowych narodzin narodowości. Otóż udział w tym znakomitym wydarzeniu, jakim było pojawienie się narodowości polskiej, Mickiewicz przypisał... wojnom z Turcją i Turkami. W wykładach II i III kursu pierwszego prelekcji rzucił Słowian – w tym (przyszłych) Rosjan – na azjatyckie szaniec Europy. Stworzył wizję potężnych zmagania z napierającym

<sup>7</sup> Zob. M. Bałczewski, *Turcja a upadek Polski w XVIII wieku*. W zb.: *Oświeceni wobec rozbiórów Polski*. Red. J. Grobis. Łódź 1998. Zob. też J. Pajewski, *Kilka słów o stosunkach polsko-tureckich w ciągu wieków*. W: *Burliczek i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*. Warszawa 2006, s. 165: „W wieku XIX powstała nawet legenda, utrzymująca się długo, że Turcja nigdy nie uznała rozbiórów Polski. Istotnie nie ma formalnego aktu prawnego, w którym Porta zajęłaby pozytywne stanowisko wobec dokonanej na Polsce zbrodni. Ale od tego daleko do demonstracji, o której szeroko w Polsce opowiadano, jakoby sultan przyjmując korpus dyplomatyczny zawsze zapytywał manifestacyjnie: »A gdzie jest poseł Lechistanu?« – i zawsze otrzymywał odpowiedź wielkiego wezyra: »Najjaśniejszy Panie, poseł Lechistanu z powodu ważnych przeszkód nie zdążył jeszcze przybyć«. Fakt, że legenda ta utrzymywała się tak długo, dowodzi pełnych sympatii i nadziei nastrojów społeczeństwa polskiego względem dawnego przeciwnika”.

<sup>8</sup> Wiktoria wiedeńska, trzeba pamiętać, jest słabo zakorzeniona w świadomości dawnych i współczesnych Austriaków.

<sup>9</sup> Zob. J. Ławski, *Sacrum słowiańskie: od „Historii polskiej” do prelekcji paryskich*. W: *Mickiewicz – mit – historia. Studia*. Białystok 2010. Z kolei irańską etnogenezę Słowian szczególnie wyudatnia Z. Kaźmierczyk w książce *Słowiańska psychomachia Mickiewicza* (Gdańsk 2012).

na Europę szczepem „mongolsko-tatarskim”. Mongołów/Tatarów ukazał jako zwierzęce bestie pustoszące rodzącą się cywilizację. Starcie z Mongołem/Tatarem było, jego zdaniem, spotkaniem z „ideałem biernego posłuszeństwa” (LS-II 27)<sup>10</sup>, który to ideał przejmie Ruś. Opanowani przez genialnych wodzów, takich jak Dżyngischan, Mongołowie/Tatarzy pustoszyli Eurazję, wykorzystując swą bezwzględną, zwierzęcą naturę drapieżców:

Stepy Azji, dziś jeszcze noszące nazwę Tatarii, zajmują obszar znacznie większy od całej Europy; ich ludność wynosi zaledwie cztery do sześciu milionów, ale każdy mężczyzna jest żołnierzem. Stamtąd wedle mniemania uczonych przyszedł mit o centaury, którego w Europie wyobrażano sobie jako człowieka wyrastającego ze zwierzęcia. Tatar jest jeszcze takim człowiekiem-zwierzęciem, takim centaurem. Jest on niekształtny; nogi jego słabe mają na tyle tylko siły, by obejmować konia, na którym spędza całe życie i z którym jakby jedną składa całość. Głowa niezgrabnie kulista jest niby ciężarem przydatnym dla utrzymania równowagi w pędzie. Wzrok jego tchnie tylko zwierzęcą namiętnością, a blask oczu podobny do mdłej iskry szerniałego już i gasnącego węgla. Tatar jest wyzuty z wszelkich pojęć umysłowych, wszelkiego uczucia, z wszelkich wyobrażeń religijnych; nie znajdujemy u niego ani śladu jakiegokolwiek mitologii ni religii pierwotnej. [LS-II 27]

Zmaganie z tym żywiołem Azji ma – podług Mickiewicza – nieco inny charakter: wspólna jest tu misja obrony chrześcijaństwa, różny przeciwnik...

Ludy słowiańskie rozdzieliły między siebie wielkie posłannictwo obrony chrześcijaństwa. Ruś zmagala się z Mongołami, Polska z Turkami; a jednak wśród tego równoczesnego oporu nie nawiązała się żadna łączność między Rusinami a Polakami. Zwycięstwa i klęski na przemiany po sobie następowały. Nieszczęsna bitwa pod murami Warny, śmierć króla Władysława i kwiatu polskiego rycerstwa pociągnęły za sobą utratę dla chrześcijaństwa Ilirii, Serbii i innych ziem, po czym nastąpiły nowe najeźdy Turków. Zostali oni wreszcie odrzuceni w wielkiej bitwie pod Chocimiem. Klęska ta jednak jeszcze ich nie powstrzymała i dopiero Jan III, w chwili największego niebezpieczeństwa dla Polski i całego świata chrześcijańskiego, dzięki swemu geniuszowi wojskowemu zachwiał potęgą Osmanów na południu Polski, a później zadał jej ostateczny cios pod murami Wiednia. [LS-II 31]

Owo przesilenie oznacza zarazem ostateczne rozejście się nie tyle cywilizacyjnych<sup>11</sup>, ile duchowych dróg Rusi i Polski. Ta pierwsza bierze z Bizancjum i z Azji zasady bezwzględnego posłuszeństwa, autorytaryzm, imperatyw podboju (w końcu sama podbija Mongolię, zauważa profesor Collège de France). Ta druga odkrywa głęboko religijną wizję: *antemurale christianitatis* i państwa oraz narodu o charakterze mesjańskim. Ruś ma misję podboju (misjonizm), Rzeczpospolita spełnia

<sup>10</sup> Skrótem LS odsyłam do: A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*. W: *Dzieła*. Wyd. Rocznikowe. T. 8. Oprac. J. Maślanka. Przeł. L. Płoszewski. Warszawa 1997. Ponadto stosuję takie skróty na oznaczenie innych dzieł tego autora: G = *Giaur*. W: *Dzieła poetyckie*. T. 2: *Powieści poetyckie*. Oprac. K. Górski. Warszawa 1953; L = *Listy. Część czwarta: 1849–1855*. W: *Dzieła*, t. 17 (Oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska. 2005); P = *Pan Tadeusz, czyli Ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*. Wyd. 8. Oprac. S. Pigoń. Wrocław 1980. BN I 83; W = *Wiersze*. W: *Dzieła*, t. 1 (Oprac. Cz. Zgorzelski. 1993). Liczby po skrótach wskazują stronie. W przypadku *Literatury słowiańskiej* liczby rzymskie po łączniku odnoszą się do numerów wykładów, w *Panu Tadeuszu* – do numerów ksiąg, liczby arabskie zaś sygnalizują stronie.

<sup>11</sup> Mickiewicz daje własną definicję cywilizacji, która nie jest dlań „znajomością środków rozwijających siły materialne” i „biegłością w kierowaniu nimi”. Cywilizacja to także stan moralny. O ile pierwsze przysługiwało Dżyngis-chanowi („wycinając w pień całe ludy, oszczędzał rzemieślników i wyrobników [...]”), o tyle drugie – racja moralna – było mu zupełnie obce (LS-II 29).

posłannictwo Salwatora, republikańskiego mesjasza i herolda wolności (mesjanizm). Jak to może być, by dwa szczepy słowiańskie obrały tak przeciwne sobie drogi?

Polska zawdzięcza ów mesjański wektor rozwoju (misi mesjańskiej) starciu z Turkami, których Mickiewicz odmalował jako przeciwieństwo Mongołów/Tatarów: „Turcy ze wszystkich pokoleń uralskich najbardziej zbliżają się do plemienia indogermańskiego” (LS-III 33). Jako typ antropologiczny reprezentują azjatyckość uszlachetnioną, a nawet, powiedzielibyśmy, wypięknioną...

Okazał jej i szlachetnej postawy, o niezwykłej sile mięśni, lubo nieco miękkiego ciała, Turcy otomańscy w niczym nie są podobni do plemion tatarskich Turkiestanu. Pod względem moralnym także są różni od Mongołów. Jak tamtym zupełnie obce uczucia religijne, tak ci łatwo posuwają się do fanatyzmu; jak tamtym umysł zimny, tak tych wyobraźnia żywa, lubo raczej bierna niż działająca przez się, nic nie tworzy oryginalnie, ale przyswaja, naśladuje plody poezji i sztuki cudzej. Mongoły nie mają żadnego poety, żadnego artysty, podczas gdy Turcy wielki żywią szacunek dla umiejętności. Mongołom jeden tylko w zakresie sztuk należy się wynalazek budownictwa: wieże stawione z ludzi żywych albo ucietych głów ludzkich, zalewanych wapnem. Timur-Leng<sup>12</sup> własnymi rekoma pomagał mularzom w tej pracy, jak to mówi w jednym z tłumaczeń autor francuski Langlois<sup>13</sup>. Turcy nigdy nie byli tak okrutni; walczyli najczęściej w duchu prozelityzmu, dla rozszerzenia swojej wiary; szczęście zakładali na tym, żeby panować i używać, nie zaś niszczyć. Zapytano raz na radzie mędrców mongolskich, co jest największą rozkoszą w świecie. Sam chan odpowiedział: „Zwyciężyć przeciwnika, w oczach jego znieważyć żonę, pomordować dzieci, i potem samego zameczyć”. Rada przyznała słuszność monarsze, bo to było pojęcie narodowe.

Turczyn lubi próżniaczy wypoczynek, lubi pogrążyć się w słodkim dumaniu. Umiłowany ten stan określa wyrazami nie dającymi się przełożyć, podobnymi do *farniente* ludów południowych. Turczyn jest chciwy zaborów, bogactwa, łupieży; nigdy jednak nie był tak obrrotny jak Mongoł, nigdy nie potrafił korzystać z wynalazków cywilizacji, jakie zastał u ludów podbitych. Brzydzi się obcymi i ten wstręt każe mu gardzić wszystkim, co jest u innych narodów pożytecznego. Mongoły natomiast umieli wyzyskać wyższość, jaką nad nimi miały inne ludy; posłużyli się na przykład puszkarzami chińskimi dla swoich dzieł. [LS-III 33-34]

Azja jest – co się zapomina – kategorią u Mickiewicza nader ambiwalentną, a raczej poliwalentną. Azja to drapieżczość mongolska, lecz i indoeuropejska kolebka ludów, języków, kultur. To pogaństwo, ale i praźródło wierzeń w jedynego boga, z którego kiedyś wytrysną także na niwie słowiańskiej wiara w Chrystusa, papieństwo, chrystianizm<sup>14</sup>. Turcy reprezentują jeszcze inną Azję – taką, która wędrując do Azji Mniejszej, zmieszala się z napotykanymi ludami. Turcy „posuwają się do fanatyzmu” (LS-III 34), gdy Mongołowie są religijni (to mit, lecz dobrze tu funkcjonujący). Choć jawią się jako okrutni zdobywcy, Turcy małoazjatyccy sprawiają wrażenie zorganizowanych: „gdzie raz osiedli, trzymali się uporczywie; co raz zagarnęli, trudno już było im wydrzeć” (LS-III 35). Opatrzność dała Sarmatom inteligentnego i ożywianego uczuciem religijnym przeciwnika, którego słabość stanowi pycha:

Lenormant<sup>15</sup> powiedział, że ani jeden z władców mongolskich nie miał ducha organizacyjnego; istotnie, umieli oni tylko organizować narzędzia zniszczenia. Turcy, przeciwnie, rozciągali właściwy

<sup>12</sup> Chodzi tu o Timura, Timur-Langa (1336–1405), w Europie znanego jako Tamerlan.

<sup>13</sup> Mowa tu prawdopodobnie o orientaliście francuskim, Louis-Mathieu Langlèsie (1763–1824), który przełożył dzieło *Instituts politiques et littéraires de Tamerlan*.

<sup>14</sup> Zob. H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek (w. VI-XII)*. Warszawa 1979. – S. Urbanić z y k, *Dawni Słowianie. Wiara i kult*. Wrocław 1991.

<sup>15</sup> Charles Lenormant (1802–1859), archeolog, egiptolog, profesor Collège de France.

sobie systemat stałego podboju, na swój sposób do pewnego stopnia urządzali kraje zdobyte; gdzie raz osiedli, trzymali się uporczywie; co raz zagarnęli, trudno już było im wyrzucić. Kronikarz, pospolicie znany pod nazwiskiem Janczara Polaka, przyrównywał ich do morza, które ciągle pochłania wody, ale nigdy nie oddaje – podczas gdy wylew Mongołów prędko odpływał na stepy. [LS-III 35]

Mickiewicz zaplątał się w wywodach. Niekiedy już nie wiadomo, czy uważa Turków za lud przebiegły i twórczy, czy leniwy i imitujący innych. Wyjściem z tej sprzeczności jest przypomnienie Janczara Polaka, który od wewnątrz opisał potęgę państwa otomańskiego – bez dwóch zdań, organizmu państwowego lepiej urządzonego niż Rzeczpospolita i większość krajów europejskich. Turcja przedstawiała więc sobą od średniowiecza do XVIII wieku istotną siłę, potęgę. Czyż nie tak samo jak Polska?

W tym momencie, zarysowawszy na tle obrazu animalnych Mongołów obraz Turków o wysokiej kulturze i rozwiniętej duchowości, wyszlachetnionych i chciwych łupów, mógł Mickiewicz wyprowadzić kategorię narodowości. I to jak? Jako wartości wspólnej, jako rozpoznania swej tożsamości w starciu z Turcją:

Parcie kalifatu na Polskę drażniło ją ustawicznie, obudzało wszystkie jej siły, ścisnęło je do jednego ogniska. Stąd wyrabiała się w Polsce uczucie narodowej potęgi i myśl o europejskim powołaniu państwa. Rychło Polacy zrozumieli, że ich powołaniem jest obrona chrześcijaństwa i cywilizacji przeciwko islamizmowi i barbarzyństwu; zaraz musieli poznawać, mierzyć i oceniać swoje siły i środki. Owóż uczucie tych celów, tych wszystkich środków i zasobów, zawarło się w uczuciu *n a r o d o w o ś c i* i wyraziło się jednym słowem: *o j c z y z n a*. Patriotyzm jest dogmatem rodzajnym całego duchowego i umysłowego ukształcenia Polaków; ich cała literatura wyrosła, wywinęła się i wykwiła z tego jednego słowa *o j c z y z n a*, jest rozmaitym tej jednej idei stosowaniem i tłumaczeniem. Bo w różnych czasach i w różnych okolicznościach ta idea objawiała się różnym duchom w różnym świetle i w wielorakich postaciach. Natchniony mówca Skarga pojmuje i czuje ojczyznę jako państwo *p l e m i e n i a w y b r a n e g o*, jako Jeruzalem z jej arką, kościołem i stolicą, z jej świętą przeszłością, której obrona i zachowanie jest życiem narodu. W opiniach wielu reformatorów dzisiejszych ojczyzna jest to *p r z y s z l y p o r z ą d e k s p o ł e c z n y*, który dopiero tworzyć należy. Wolność, potęga i szczęście wchodzi koniecznie w skład tego wyobrażenia. [LS-III 35–36]

Tak oto konfrontacja z „islamizmem i barbarzyństwem” otworzyła przed Sarmatami drogę samozrozumienia, tożsamości, patriotyzmu i pomogła wyklarować pojęcie ojczyzny. Obraz etnogonii, czyli – jak powiedziałby Maurycy Mochnacki – uznania siebie w jestestwie swoim, zawdzięczają oni położeniu na rubieżach chrystianizmu, stałemu starciu, wojnie. Etnogonia to jej wynik; nieuleklniona odwaga wynika zaś z poczucia, wcześniej w walce zrodzonego, narodowej przynależności. Machina dziejów – u Mickiewicza – pracuje z okrucieństwem. W przypadku Rzeczypospolitej: wydaje silne, jak mało gdzie na ziemi, poczucie identyfikacji narodowej. Etnogonia stanowi tu proces skończony, jednorazowy i absolutny. Lecz sam proces historii trwa.

W styczniu 1841, kiedy Mickiewicz głosi wykłady w ramach kursu pierwszego, dzika Ruś, kształcona na doświadczeniu najazdu Mongołów, jest panem świata, podczas gdy i Polska, i Turcja przeżywają lata próby. Pierwsza już się rozpadła, rozdarła, dała się rozszarpać, druga czeka na koniec. Mickiewicz notuje geopolityczną stratę ziem, które Rzeczpospolita przez wieki zdobywała, z melancholią i frasunkiem:

Tak samo przez długi czas losy Polski podobne były do losów Francji. Polska również nie utrzymała nic ze swoich zdobyczy na niewiernych; zachowała tylko przesławne wspomnienia i zyskała u naro-

dów wielką przychylność. Ludy przywykły widzieć w Polsce przedstawicielkę szlacheckiej idei, walcząca za sprawę powszechną.

Na koniec Czechy i Rosja zbliżają się poniekąd do Niemiec; można by powiedzieć, że są to słowiańskie Niemcy. [LS-IV 52]

Odnieść trzeba wrażenie, że nawet misja mesjasza narodów – samotnego zbawcy nie chcących zbawienia Europejczyków – nie przynosi tu ukojenia<sup>16</sup>. Widać, że świadomość mesjanisty wciąż dojrzewa – rozwinię się zaś aż po wizję federacji francusko-rosyjskiej, a w końcu aż po stambulskie doświadczenie walki z imperium. Walki wspólnej: Turków, Polaków, Kozaków, Żydów, Bułgarów, Czerkiesów, Ilirycyków... W stolicy Turcji będzie Mickiewiczowi – w najgłębszym tego słowa znaczeniu – d o b r z e. Nie tłumaczy owego faktu tylko wypowiedziana w prelekcjach wizja etnogonii, której akuszerką stała się Turcja. Przyczyn znaleźlibyśmy więcej. Znajdźmy je.

### Orient bliski, najbliższy...

Wypowiedzenie w styczniu 1841 w Paryżu zdumiewających zdań o zaletach Turków (na tle Mongołów, których nietrafnie i krzywdząco utożsamiano z Tatarami)<sup>17</sup> możliwe było tylko pod warunkiem znajomości owych Turków, ich kultury. Stwierdzenie natomiast, że polski patriotyzm wykuwał się w wojnach z „islamizmem i barbarzyństwem” (czytaj: Turkami), nie tylko nie ubliżało Turkom, lecz ich nobilitowało. Oto autor *Sonetów krymskich* zakreślił obraz wroga mającego wady, ale ostatecznie i silnego, i... uduchowionego (wprawdzie na pogańską modłę podług poety). Źródłem tych sądów – jakże ważnych sądów, za które spotkała go krytyka emigrantów, uwewnętrzniających inne pojęcia o patriotyzmie i jego źródłach – było bezpośrednie doświadczenie Mickiewicza. Podkreślam: to, co nazywamy i dziś Orientem, stanowiło domową rzeczywistość poety.

Mickiewicz od dzieciństwa związany był z Nowogródkiem. Społeczność miasteczka w dużej części stanowili Muślimowie (litewscy Tatarzy), mający tu drewniany meczet. Tatarzy, dopowiedzmy, pochodzenia tureckiego, lecz na Litwie w liturgii posługujący się językiem arabskim. Był więc Mickiewicz, już od małego obeznany z Tatarami. Także z jeszcze liczniejszymi w Nowogródku Żydami – przy czym chrześcijanie wszystkich konfesji stanowili w Nowogródku ledwie 29% ludności<sup>18</sup>. „Orient” znajdował się zatem tu, na miejscu, w domu. To był Orient tureckiego ludu – Tatarów. Ale nie tylko.

<sup>16</sup> Na sprzeczności, aporie, pęknięcia postawy mesjanistycznej wielokrotnie wskazywano. Zob. A. Waliński, *Problem religii w ideologiach „Polski odradzającej się”: od deizmu do mesjanizmu*. W: *Mesjanizm Adama Mickiewicza w perspektywie porównawczej*. Warszawa 2006. – J. Ławski, *Mickiewicz, wspólnota, historia*. W: *Mickiewicz – mit – historia*. – J. Herlth, *Nad przepaścią historii. Wątki katastroficzne w retoryce mesjanizmu polskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2011, z. 1.

<sup>17</sup> Udział Tatarów w wojnach Mongołów sprawił, iż utożsamiano Tatarów z Mongolami. Także nazwa przeszła z Tatarów na Mongołów. Zob. J. Talko-Hrynczewicz, *Muślimowie, czyli tak zwani Tatarzy litewscy*. Kraków 1924.

<sup>18</sup> Zob. J. M. Rymkiewicz, *Nowogródek*. W: J. M. Rymkiewicz, D. Siwicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*. Warszawa 2010, s. 354: „Wydana w roku 1817 *Statystyka guberni litewsko-grodzińskiej* Ignacego Lachnickiego informuje, że w Nowogród-



Litwę i Krym zamieszkiwała i wtedy, i dziś liczna społeczność Karaimów, obecnych choćby w Trokach, posługujących się językiem należącym do grupy języków tureckich (używany również na Litwie w liturgii). Wizyta w Trokach, w XVIII-wiecznej kienesie, zapewne uświadamiała Mickiewiczowi, z jak niezwykłym religijno-kulturowym zjawiskiem się stykał. Zjawiskiem pogranicznym, między hebrajską a turecką kulturą, między chrześcijaństwem, islamem a judaizmem. Taki też był bliski, domowy Orient Mickiewicza. Nie mam wątpliwości, że to środowisko nowogródzkie ukształtowało w nim tak potem światłą, w ogóle wyprzedzającą i jego, i nasze czasy postawę wobec Turków, Żydów, Karaimów oraz wszystkich „innych”, których bali się jego rodacy, co zresztą (owe dobre i „złe” związki) często wydobywali uczeni i pisarze – Karaimowie i Żydzi XX-wieczni<sup>19</sup>.

Nic dziwnego, że u kresu życia dostrzeże Mickiewicz w Stambule taki wielki Nowogródek – wielonarodowy, nieporządnny, zabłocony, ale s w ó j.

Druga warstwa tureckich elementów w świadomości Mickiewicza wiąże się ze szkołą dominikańską, gdzie przecież odbywał kurs historii, a potem ze studiami w Wilnie. Tu poznawał Turcję mitów, *topoi*, historiograficzną; przyswajał całe zwróty o Turczynach i Turku, którego ojcowie bili, z którym wojowali. W *Słowniku języka Adama Mickiewicza* czytamy:

Pobić Turki i Szwedy, wytepić Krzyżaków. [*Mieszko książę Nowogródka*<sup>20</sup>, w. 21]

Za cóż na widok Kiejstutowej burki / Drżą Niemce i bledną Turki? [*Grażyna*, przypis 22]

Że musiała być wojna – przeciw komu? kiedy? / Trudno zgadnąć, zapewne z Turkami albo Szwedami [*Popas w Upiciej*<sup>21</sup>].

Turek i Turcja symbolizują wtedy wojnę, kreują *imaginarium* bellicystyczne, wojenną choreografię dziejów. Piszę to nieco ironicznie, bo Turek staje się toposem. Oznacza wówczas tylko wojnę. Ten ciąg wyobrażeń nie ma w sobie nic z idiosynkrazji, wrogości. Rozwija się potem w różnych kierunkach. W *Reducie Ordon*a (1832) to Turek wraz z obrońcą Warszawy staje w rzędzie nieprzyjaciół cara na śmierć i życie:

Skiął – padają knuty od Niemna do Chiwy,  
Mocarzu, jak Bóg silny, jak szatan złośliwy,  
Gdy Turków za Balkanem twoje straszą spiże,

ku było wówczas 437 domów, z tego 9 murowanych, 7 murowanych kościołów oraz drewniany meczet tatarski. Nieco inną liczbę, chyba przesadzoną, podawał w swoim *Pamiętniku* brat poety, Franciszek Mickiewicz, twierdząc, że w Nowogródku było »domów 609, kamienic 21«. Według *Statystyki* Lachnickiego (dane te pochodzą ze spisu w roku 1816) ówczesny Nowogródek liczył 1471 mieszkańców. Większość stanowili Żydzi, których było 726, oraz Tatarzy, których było 319. Jeśli liczby te przeliczymy w stosunku procentowym, to okaże się, że chrześcijan (wszystkich wyznań) było w Nowogródku około 29%, Żydów i Tatarów zaś razem około 71%. Te 29% rzymskokatolickie, prawosławne oraz unickie to 426 osób”.

<sup>19</sup> Warto tu wspomnieć np. działacza i badacza karaimego A. Zajączkowskiego (*Orient jako źródło inspiracji w literaturze romantycznej doby Mickiewiczowskiej*. Warszawa 1955) i ze strony żydowskiej J. Maurer („Z matki obcej...” *Szkice o powiązaniach Mickiewicza ze światem Żydów*. Londyn 1990).

<sup>20</sup> Tekst ten powstał w latach 1817–1818.

<sup>21</sup> *Turek*. Hasło w: *Słownik języka Adama Mickiewicza*. T. 9. Red. K. Górski, S. Hrabec. Wrocław 1977, s. 212.

Gdy poselstwo paryskie twoje stopy liże –  
 Warszawa jedna twojej mocy się urąga,  
 Podnosi na cię rękę i koronę ściąga,  
 Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej głowy,  
 Boś ją ukradł i skrwawił, synu Wasilowy! [W 334]

To prawda, że heroizacja Warszawy odbywa się tu również kosztem Turków, ale najnędniejszą kreaturą zdaje się w tym wypadku francuski rząd. Zdecydowanie negatywnie wybrzmiewa obraz Turka w słowach Kaprała z części trzeciej *Dziadów* (akt I, scena 3):

A to jest rzecz niemała widzieć, jak człek kona.  
 Widziałem ja na Pradze księży zarzynanych,  
 I w Hiszpaniji żywcem z wieży wyrzuczanych;  
 Widziałem matek szablą rozrywane łona,  
 I dzieci konające na kozackich pikach,  
 I Francuzów na śniegu, i Turków na palu;  
 I wiem, co w konających widać męczennikach,  
 A co w złodzieju, zbójcy, Turku lub Moskalu<sup>22</sup>.

Również te refleksy obrazu-stereotypu odnoszące się do okrutnego Turka znajdziemy u Mickiewicza, jednak nigdy nie stał się on dominujący. Cytowane wersy to wypowiedź twardego wiarusa, Kaprała, żyjącego w świecie jasno zdefiniowanych wrogów, z którymi srodze się zмага. Wydaje się, że o wiele częściej stereotyp Turka i topos wojny z Turcją miał znaczenie mentalne lub... pozytywne. Zauważmy: czyż to nie wojny z Turcją, jak przekonywał orator w Collège de France, miały wytworzyć w Sarmacie silne poczucie narodowości? Stereotyp i topos zastosowane w historiozofii dały zgoła zaskakujący efekt – odświeżyły sensy, pozwoliły ukazać etnogonię polskości.

Trzecie wcielenie mitu tureckiego związane było z przeżyciem zesłania. Podróż na Krym była wędrówką – co Mickiewicz sobie uświadamiał – po rubieżach dawnej Rzeczypospolitej, w świat, który, jak Krym, do Rzeczypospolitej Obojga Narodów w średniowieczu należał. W *Sonetach krymskich* i w *Sonetach odeskich* (oba cykle opublikowano w roku 1826) łatwo zdekodować symbolikę wanitatywną, trudniej przyjąć, iż to obraz rzeczywistego świata historii tureckiej, tatarskiej i polskiej od czasów Hadži Gireja, powstania Chanatu Krymskiego (w roku 1449 został on jego władcą). Jest to świat opiewany wierszem przez poetów staropolskich, wpisany w *Taurykę* Adama Naruszewicza, *Pamiętniki* Juliana Ursyna Niemcewicza, a potem w relację z podróży Edmunda Chojeckiego – *Wspomnienia z podróży po Krymie*<sup>23</sup>.

Mówię tylko o Krymie, genialnie zapisanym poetycko: „Jeszcze wielka, już puśta Girajów dziedzina!” (*Bakczysaraj*. W 240). Ów niewdzięczny Krym Tatarów i islam to jednak nie wszystko. Uświadomiłem to sobie w sierpniu 2014, oglądając twierdzę Akerman (dziś Bilhorod-Dnistrowskyj, Białogród nad Dniestrem). Przecież

<sup>22</sup> A. Mickiewicz, *Dziady*. Część III. W: *Dzieła poetyckie*, t. 3: *Utwory dramatyczne* (Oprac. S. Pigoń. 1953), s. 172.

<sup>23</sup> A. Naruszewicz, *Tauryka, czyli Wiadomości starożytne i późniejsze o stanie i mieszkańcach Krymu do naszych czasów*. Warszawa 1805. – E. Chojecki, *Wspomnienia z podróży po Krymie*. Warszawa 1845. – J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*. T. 1–2. Oprac., wstęp J. Dłhm. Warszawa 1957.

Mickiewicz zwiedzał, podobnie jak Puszkina, przez 300 lat należąca do Turcji olbrzymią fortecę położoną między Morzem Czarnym a zatoką, do której wpada Dniestr (liman dniestrowy): „To błyszczą Dniestr, to weszła lampa Akermanu” (*Stepy Akermanińskie*. W 235)<sup>24</sup>. Autor *Grażyny* był daleko od Krymu, prawie 200 kilometrów, na ziemiach Besarabii. Tu dziedzictwo tureckie – znów z czasów wojen polsko-tureckich – miał na wyciągnięcie ręki: potężne mury, ogromne przestrzenie, wspomnienia oblężeń i bitew. W roku 1484 zdobyli warownie Turcy, od roku 1387 stanowiła ona lenno Polski, w kolejnych wiekach – pod panowaniem Wołochów, Tatarów, Turków. Wreszcie w 1812 roku Akerman włączono do Rosji. Mickiewicz odwiedził go w 1825 roku.

Jeśli pamiętamy *Stepy Akermanińskie*, to, niestety, kojarzymy je tylko z Krymem. Akerman to ta sama przestrzeń kulturowa tatarsko-wołosko-tureckiego Czarnomorza, lecz jakże oddalona geograficznie od Krymu. Tak więc zesłanie okazało się kolejnym bezpośrednim zbliżeniem Mickiewicza do Turcji – jako fenomenu historycznego. Była to Turcja (ale i Chanat, i Kozacy) pokonana przez Rosję; Turcja, co już przeminęła na północnym wybrzeżu Morza Czarnego<sup>25</sup>. I jeszcze coś: cykl *Sonetów krymskich* rozpoczyna utwór – *Stepy Akermanińskie* – z Krymem geopolitycznie nie związany, natomiast przynależący do tego samego *dominium* historii, w którym Turcy, Tatarzy, Polacy i Rosjanie odgrywali kluczową rolę.

### „Kulbaczka wąska, modą z turecka kozacką [...]”<sup>26</sup>

Przekonuję, że fundamentalne znaczenie miały dla Mickiewiczowskiego obrazu Turcji doświadczenia, a nie lektury. Lecz trzeba w tym miejscu wprowadzić kolejny element pejzażu. Turecczyzna stanowiła bowiem – jako strój, typ broni, pewien obyczaj – część kulturowego dziedzictwa szlachty polskiej<sup>27</sup>. Mickiewicz ów aspekt podniósł, wydobył, harmonijnie łącząc z elementem historycznym:

<sup>24</sup> Oczywiście, Mickiewiczowi nie chodziło o stworzenie realistycznego dziennika podróży, lecz cyklu zgłębiającego tajemnice bytu, natury, „ja”.

<sup>25</sup> W tym czasie wyobraźnię części elit rosyjskich rozpalala wizja odbicia Konstantynopola z rąk Turków, a nawet podporządkowania sobie części świata. Zob. A. Walicki, *Imperialna ideologia Fiodora Tiutczewa*. W: *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*. Warszawa 2002, s. 88: „Dał [...] [Tiutczew] upust swym fantazjom ekspansjonistycznym w traktacie *Rosja i Zachód* (włączającym do obszaru Wschodniego Imperium nie tylko Balkany, lecz również Węgry i wschodnie Niemcy) oraz w wierszu *Rosyjska geografia*, napisanym w roku 1848, czyli w okresie największego przypływu wiary w dziejową misję Rosji. Zdumiewający ten utwór formułował taką oto wizję przyszłych granic Rosji:

Siedem wewnętrznych mórz siedem wielkich rzek,  
Od Nilu do Newy, od Łaby aż do Chin –  
Od Wołgi do Eufratu, od Gangesu do Dunaju...  
Oto cesarstwo rosyjskie... i nie przeminie ono nigdy,  
Zgodnie z prawami Ducha i proactwem Daniela.

<sup>26</sup> P-XI 529. Kulbaczka – ‘siodełko’.

<sup>27</sup> Zob. tomy zbiorowe: *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI wieku) / Aesthetic Aspects of the Literature of Polish, Belarusian and Lithuanian Tatars (from the 16th to the 21st Century) / Esteticzeskije aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatar (XVI-XXI ww.)*. Ed. G. Czerwiński, A. Konopacki. Białystok 2015 (tu studia S. Akiner, A. Cudowskiej i M. Dajnowskiego). – *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*. Red. nauk. G. Czerwiński, A. Konopacki. Białystok 2016 (tu rozprawy M. Burzki-Janik, K. Krawiec-Zlotkowskiej, R. Krzywego, M. Kurana, M. Ruszczynskiej, K. Vandendorre).

tymi wszystkimi wojennymi zapasami Rzeczypospolitej i Porty. Szczególnym przykładem dzieła integrującego w sobie w sposób subtelny wielokulturowe odniesienia jest *Pan Tadeusz*, w którym nawiązania do tego, co tureckie, niemieckie, rosyjskie, francuskie *etc.*, rozłożone zostają w strukturze całego poematu tak, że żadne nie dominuje nad innym<sup>28</sup>. Przypomnijmy wybrane wątki tureckie, odwołujące się najściślej do depozytu kulturowego starej Polski.

Do historiograficznego toposu wojny z Turkiem odnosi się wezwanie Rosjanina, majora Płuta: „Gotować się do marszu! Pójdziem, czy pod Turka, / Czy na Francuza [...]” (P-I 51). Złożonym odniesieniem aktualizującym zmieszanie wątku tatarskiego z tureckim, a wzbogaconym o aluzję do fałszywej etymologii (Tatar – tartar) są słowa epopei: „A muszą też być z wami Turki czy Tartary, / Czy syzmatyki, co ni Boga, ani wiary!” (P-XII 560)<sup>29</sup>. Wraca tu stereotyp Turka-poganina, z pełną świadomością przez Mickiewicza uwypuklony. W księdze II wersy: „A młodzież na dziedzińcu biła się w palcaty / Lub ujeżdżała pańskie tureckie bachmaty” (P-II 101) – nawiązują do starej sławy tureckich i tatarskich koni, bachmatów<sup>30</sup>, słynących z „wytrzymałości na głód, pragnienie i trudy”<sup>31</sup>. Inny wymiar zamięłowań orientalnych – do kawy, przypraw, słodczy – wydobywa wers kolejny: „Owe ryby! lososie suche, dunajeckie, / Wyzyny, kawijary weneckie, tureckie” (P-XII 547)<sup>32</sup>. W końcu powraca w *Panu Tadeuszu* pamięć o tryumfach wojennych. Poeta odwołuje się do wspomnianego toposu w finale, w scenie malującej zgodę:

[...] Cały ten sprzęt osobliwy,  
Zdobyty [...]  
Na jakimś bardzo znacznym szlachcicu tureckim,  
Przyjm, Asesorze [...]. [P-XI 530]<sup>33</sup>

W twórczości Mickiewicza owych reaktualizacji związków kulturowo-historycznych Polski z Turcją jest znacznie więcej. Wszystkie one – nawet te wojenne – mówią o tradycji, zwyczajach i doświadczeniach historycznych bardzo bliskich szlachcie polskiej. Reaktualizacje te stanowią jej narracyjny skarbiec opowieści wojennych czy podróżniczych (liczne niegdyś relacje z poselstw polskich do Stambułu)<sup>34</sup> lub uwewnętrzniony element transferu kulturowego między Rzeczypospolitą a Imperium Otomańskim<sup>35</sup>. Są to nawet silniejsze związki niż funkcjonująca na prawach polskiej wizytówki w Turcji wieś Adampol (Polonezköy) nieopodal

<sup>28</sup> Zob. W. Próchnicki, *Niemieckie tropy w „Panu Tadeuszu” Adama Mickiewicza*. W zb.: *Noc. Symbol – temat – metafora*. T. 2. Red. J. Ławski, K. Korotkich, M. Bajko. Białystok 2012.

<sup>29</sup> Są to słowa Maćka, skierowane przeciw obcej narodowościowo, „kościoly rabującej” armii Napoleona.

<sup>30</sup> Zapożyczenia z języka tureckiego odnotowywano już w XIX wieku, zob. A. K. Czartoryski, *Słowniczek wyrazów przyjętych do mowy polskiej ze wschodnich języków*. Lwów 1828.

<sup>31</sup> *Bachmat*. Hasło w: Z. Głóger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*. T. 1. Red. K. Piwocki [i in.]. Warszawa 1958, s. 94.

<sup>32</sup> Przypis *Pigonia* do w. 149 (P-XII 547) „wyzyna», właściwie »wyzina« – mięso wyza, ryby w rodzaju jesiotra, żyjącej w dopływach Morza Czarnego [...]”.

<sup>33</sup> Chodzi tu o zdobycze ze zwycięskiej bitwy Sobieskiego z Turkami i Tatarami pod Podhajcami (1665).

<sup>34</sup> Zob. S. Twardowski, *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy*. Wyd. R. Krzywy. Warszawa 2000.

<sup>35</sup> Zob. Z. Żygułski jun.: *Sztuka turecka*. Warszawa 1988; *Światła Stambułu*. Warszawa 1999.

Stambułu, założona w 1842 roku przez księcia Adama Czartoryskiego dla polskich emigrantów.

Sarmatyzm wchłonął część obyczajów, strojów, ale też słownictwa tureckiego. Dziedzictwo wielowiekowego wroga stało się, o dziwo, elementem własnej kultury, co w *Panu Tadeuszu* odnotowano skrętnie i z uznaniem. A przecież – ów rok 1834 – nie był to jeszcze czas Mickiewiczowskiego entuzjazmu dla Turcji... Tematem tureckim w polskim romantyzmie można by poświęcić obszerną monografię. Są one liczne i, co ważne, niemarginalne. Nie stanowią li tylko orientalnego ornamentu, co przykład tylko Mickiewicza z jaskrawością ukazuje.

Ponadto oprócz poświadczenia związków kulturowych z epoki sarmackiej romantyzm autora *Grażyny* wprowadza inny wątek: literackiego orientalizmu. Orient turecki pojawił się u Mickiewicza z całą siłą w utworze *Renegat. (Ballada turecka)*, z 1824 roku, zresztą literacko niepierwszorzędnej. Nie zgodzę się z opinią, jakoby motyw turecki pełnił tu tylko funkcję ozdobną, był wydobyty powierzchownie. Przypis Mickiewicza do słów „cały dwór klasnął” (w. 30) wskazuje na zamiar i umiejętność budowania orientalnego kolorytu, konsekwentnie doprowadzony do ostatnich wersów ballady: „C a ł y d w ó r k ł a s n a ł – wyrażenie europejskie; w duchu wschodnim należałoby powiedzieć: cały dwór włożył do ust otwartych milczenia palec podziwu” (W 170).

Najsilniej temat turecki – jako odzwierciedlenie właśnie poetyckiej fascynacji Orientem – wybrzmiał jednak w tłumaczeniu z 1832/33 roku Byronowskiego *Giaura. Ułatków powieści tureckiej*. Poprzedzony *Przemową tłumacza* przekład ów wysoko stawiał Byrona już nie tylko jako pioniera romantyzmu, bo w latach 1852–1853 nie był to temat wart podjęcia, ale jako poetę metafizycznego: „Wielka zagadka świata, zagadka przeznaczeń rodu ludzkiego, przyszłego życia, stała mu zawsze przed oczyma” (G 155). Ową „zagadkę” rozwiązywał Mickiewicz w *Giaurze* poprzez wyzyskanie wątków tureckiego, greckiego i weneckiego. Obraz świata tureckiego jest tu, o czym się zapomina, złożony: to poemat „o smutnych losach branki muzułmańskiej, która za niewierność ukarana została sposobem tureckim, utopiona w morzu, i której zgonu pomścił się kochanek jej, młody Weneccjanin” (G 157). W oryginale Byrona (*The Giaour. A Fragment of a Turkish Tale*, 1813) znajdujemy jednak słowa o „muzułmańskim sposobie”. To Mickiewicz zmienia tu, turkizuje oryginał:

*The story, when entire, contained the adventures of a female slave, who was thrown, In the Musulman mann ser, into the sea for infidelity, and avenged by a young Venetian [...].*<sup>36</sup>

Podobne zjawisko zauważymy w chwalejących obyczaje Wschodu przypisach do *Giaura*. Gdzie w objaśnieniach Byron wspomina Mahometa, tam Mickiewicz przywołuje *Koran* i Turków:

*Note 12. Page 134, col. 2:*

*Since his turban was cleft by the infidel's sabre.*

*I need hardly observe, that Charity and Hospitality are the first duties enjoined by Mahomet; and to say truth, very generally practised by his disciples. The firstpraise that can be bestowed on a chief is a panegyrie on his Bounty; the next on bis valour*<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> G. G. Byron, *The Giaour. A Fragment of a Turkish Tale*. W: *The Complete Works [...]*. Paris 1841, s. 131 (Advertisement).

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 155 (Notes).

s. 170, w. 346:

Gość płacze dobrodzieja, płaczą słudzy pana.

Ludzkość i litość dla ubogich nakazana jest *Koranem* muzułmanom. Wyznać należy, że znaleźć można często przykłady tych cnót między Turkami. Zwyczajnie, jeżeli kto chce chwalić Turka, wysławia naprzód jego szczodrość [...], a potem męstwo. [G 207]

Przekład Mickiewicza, jak wiele wskazuje, konsekwentniej niż oryginał buduje turecką, a nie po prostu wschodnią, orientalną atmosferę. Trudno nie wspomnieć oczywistego kontekstu: Byron wziął udział w greckiej irredencji przeciw Turkom w 1824 roku. Zmarł w Grecji 19 IV 1824, wojując z Turkami, o których, jak polscy szlachcice z epoki sarmackiej, miał pisać jako o godnych, ucywilizowanych nieprzyjaciolach (zob. przypis do w. 341 *Giaura* o wschodniej gościnności (G 207)). Mickiewicz umrze walcząc wraz z Turcją przeciw Rosji, która była protektorem i greckich, i słowiańskich powstań antytureckich, zaskarbiając tym sobie wdzięczność – zazwyczaj skonfliktowanych – Greków i Słowian bałkańskich, pokładających w Rosji nadzieje na odrodzenie państwowe oraz narodowe<sup>38</sup>. Dostrzegamy tu jakiś paradoks historii i egzystencji – miłośnik Byrona, który zmarł walcząc przeciwko Turcji, położył swe wszystkie nadzieje, walcząc wspólnie z Turcją. I tym więc razem wątek literacki niepostrzeżenie przechodzi w historyczny i religijny, pojawiający się w powieści Anglika:

Jeśli śmierć ręką chrześcijan zadana,  
Jest Turkom kluczem rajskiego ogrojca,  
Tedy do rajy wysłał go zabójca. [G 192]<sup>39</sup>

Owe wątki „rajski” i „diabelski” (Iblis) powracają w niezliczonych wersjach i wersach poematów romantycznych, jednak pojawiają się już nie jako tureckie, lecz po prostu związane z islamem, także arabskim.

Wątek kolejny turkizmu Mickiewicza nieco, ale tylko nieco, zaskakuje. Chodzi o paralelę duchową: wierzący chrześcijanin – wierzący muzułmanin (Turek). Pocię deizm czy ateizm – bądź to Francuzów XVIII- i XIX-wiecznych, bądź to średnio-wiecznych Mongołów – źle się kojarzyły. Komu niewiarę przypisał, tego równocześnie wypisał ze swych konstrukcji historiozoficznych jako nosiciela wartości, kreatora, podmiot dziejów. W owym poszukiwaniu świadectw wiary Mickiewicz był odważny – zastanawiał się nad religią i mitologią Słowian przed ich wędrówką z Indii do Europy<sup>40</sup>, przywoływał odległe konteksty kulturowo-historyczne (zoroastriański, lapoński, arabski z czasów przed islamem)<sup>41</sup>. Nie dziwi, że wielokrotnie – wprawdzie bez wielkiego entuzjazmu – z niejakim uznaniem wspominał o religijności Turków:

<sup>38</sup> Zob. M. Bajko, *Obraz Greka w powieściach „bałkańskich” Teodora Tomasza Jeża. Rekonesans*. W zb.: *Filhellenizm w Polsce. Rekonesans*. Red. M. Borowska, M. Kalinowska, J. Ławski, K. Tomaszuk. Warszawa 2007. – S. K. Pavlović, *Historia Bałkanów (1804–1945)*. Przel. J. Polak. Warszawa 2009.

<sup>39</sup> Relacja o śmierci Hassana: „I teraz może hurys czarnooka / Witać Hassana u bramy Proroka” (G 192).

<sup>40</sup> Zob. też M. Rudaś-Grodzka, *Sfinks słowiański i mumia polska*. Warszawa 2013.

<sup>41</sup> Zob. wiersze *Aryman i Oromaz*. Z *Zenda-Westy*, \*\*\* (*Lapończycy poganie...*), *Almotenabby* czy parafrazę *Szanfary. Kasyda z arabskiego*.

Takim uczuciem Turcji była propaganda *Koranu* [...]<sup>42</sup>.

W Turcji są niektórzy obdarzeni duchem prorockim i słyszący przyszłe postrzały. [G 212, przypis do w. 1049]

Bo i u Turków sułtan musi szanować prawo Mahometa, ani może go sam wyklądać, ale są na to księża tureccy<sup>43</sup>.

nie tylko u Europejczyków, ale i u Turków, i u dzikich można nauczyć się wiele rzeczy potrzebnych<sup>44</sup>.

Dodam, że *Giaur* w przekładzie Mickiewicza wydobywa inny wątek: wiarę Turków w zjawiska nadprzyrodzone, np. w upiory: „Wiara w upiory powszechna na Wschodzie. Turcy zowią je w a r d u l a c h a [...]” (G 211, przypis do w. 731)<sup>45</sup>.

Najpełniejszym uznaniem brzmia jednak cytowane zdania z arcykatolickich i mesjanistycznych *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832)<sup>46</sup>. Jest to pochwała prawa, porządku i wpływu wiary na życie społeczne, które to zjawiska Mickiewicz znajduje u Turków. Turków, podkreślam, czyli ludzi wierzących, religijnych, ludzi Księgi. Być może – według poety – nie jest to Księga właściwa, ale *Koran* i *Biblia* nie stoją w jego myśli na dwóch różnych biegunach. Zdaje się, że są po tej samej stronie – a przeciw ateizującej się cywilizacji Zachodu.

Mickiewicz odkrywa metafizyczny rdzeń obu kultur – polskiej i tureckiej. Najwyraźniej zaś widać to w Stambule, gdzie nie razi go niemal nic, co związane byłoby z islamem. Dodam, że to samo dotyczy Żydów, prawosławnych, Karaimów, Tatarów, Arabów – jeśli ich wiara jest równocześnie ochroną wolności przed zniewoleniami takimi, jak upodlenie w imperialnym państwie lub nihilizm<sup>47</sup>. Czyż jednak i w tym momencie nie powinniśmy powrócić do Nowogródka i zobaczyć Mickiewicza, chłopca, który obserwuje modlących się Tatarów w meczecie, Żydów w synagodze, chrześcijan w ich różnorodnych świątyniach? Tam to się zaczęło.

### „Sprawa”, także polityczna...

Dopiero uwzględniwszy te wszystkie przemiany doświadczeń Wschodu, Turcji i turcysty – a bohater *Pana Tadeusza* chciał nawet „Wynieść się gdzie na Moskwę lub na Tatarszczyzę<sup>48</sup>” (P-X 480) – można powiedzieć o historiograficznej/historio-

<sup>42</sup> A. Mickiewicz, *O duchu narodowym*. W: *Dzieła*. Wyd. Jubileuszowe. T. 6: *Pisma prozą. Część II*. Oprac. L. Płoszewski. Warszawa 1955, s. 67.

<sup>43</sup> A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego [...]*. W: *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Oprac. M. Grabowska. Warszawa 1986, s. 34. Zdania te padają na samym początku *Ksiąg!*

<sup>44</sup> A. Mickiewicz, *Księgi pielgrzymstwa polskiego*. W: *juw.*, s. 64.

<sup>45</sup> Następne zdanie o upiorach: „Grecy równie ich się boją i mnóstwo o nich prawia strasznych powieści” (G 211, przypis do w. 731).

<sup>46</sup> *Księgi narodu polskiego* bywają nazywane przy tym „antyżydowskimi”. Zob. A. G. Duker, *Adam Mickiewicz's Anti-jewish Period. Studies in „The Books of the Polish Nation and of the Polish Pilgrimage”*. W zb.: *Salo Wittmayer Baron Jubilee, Volume on the Occasion of His Eightieth Birthday*. Ed. S. Lieberman. T. 1. Jerusalem 1974.

<sup>47</sup> Zob. A. G. Duker, *Jewish Volunteers in the Ottoman-Polish Cossack Units during the Crimean War*. „*Jewish Social Studies*” 1954, nr 3–4. – D. Vasiliev, *La Turquie dans les coeurs de deux poets. Pouchkine et Mickiewicz*. W zb.: *Mickiewicz – Turcja – Europa*.

<sup>48</sup> W autografie: „Tureczczyzna”, w wydaniu S. Pigoń czy K. Górskiego: „Tatarszczyzna”.

zoficznej oraz politycznej roli Turcji. U Mickiewicza wątki historiograficzne niemal od razu przechodzą w historiozoficzne.

Turcja historyków pojawia się w czasach szkolnych, ale już w *Objaśnieniach do poematu opisowego „Zofijówka”* znajdziemy ciekawą informację o Odessie: „Po traktacie Rosji z Turcją roku 1792, dla obrony nowych granic otworzony port nad Morzem Czarnym”<sup>49</sup>. W ogromnej mierze dawne motywy tureckie przenikną potem do niedokończonyj *Historii polskiej* (ok. 1834–1836), najdłuższego prozą polską pisanego tekstu Mickiewicza, gdzie Turcy są ludem wędrowców zmierzających z centralnej Azji do Azji Mniejszej. Wątki tureckie zająbiają się tu z bizantyjskimi. Jako źródła zmoskalonego prawosławia Mickiewicz nie cierpiał Bizancjum i Konstantynopola także dlatego, że była to kultura rodem z Grecji, zastępująca żywą wiarę w Boga sofistami i logiką (również teologiczną)<sup>50</sup>. Znajdziemy w *Historii polskiej* i zaskakujące tezy: „plemiona Lechów [...] pomieszały się z plemionami tureckimi i mongolskimi [...] (!)”<sup>51</sup>. Potem apogeum tematu tureckiego – jak i wielu pokrewnych – stanowią będąc prelekcje paryskie. Tu wszystkie wątki historiozoficzne ulegną przekształceniu w historiozofię mesjanistyczną. Jak pisałem, polska etnagonia dokona się z udziałem tego bitnego wroga, bliskiego przeciwnika, jakim była Porta.

Ostatnim epizodem omawianych przekształceń tureckiego obrazu stanie się wątek polityczny, związany z wojną krymską. W Turcji pokładał Mickiewicz ogromne nadzieje. Jechał tam jak do kraju, który – przez Morze Czarne – jest bliskim pomostem do ziem polskich. Uczył się języka tureckiego i zarazem politykował<sup>52</sup>. Listy z owego okresu zawierają liczne wzmianki o Turkach i Turcji jako najważniejszym w tamtej chwili podmiocie polityki światowej. Nie drażniło poety przechodzenie Polaków na islam. Ani Michała Czajkowskiego, ani generała Józefa Bema za to nie krytykował<sup>53</sup>. Irytowały Mickiewicza intrygi Hotelu Lambert skierowane przeciw

<sup>49</sup> A. Mickiewicz, *Objaśnienia do poematu opisowego „Zofijówka”*. W: *Dziela*, t. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne* (Oprac. Z. Dokurno. 1996), s. 138. Z ostatnich studiów nad etapem odeskim w życiu Mickiewicza zob. następujące artykuły opublikowane w zbiorze *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia / Odessa in Slavic Literatures. Studies* (Red. nauk. J. Ławski, N. Maliutina. Białystok–Odessa 2016): J. Juszkiewicz, *Odessa w listach Adama Mickiewicza: 1825–1829*. – Z. Kaźmierczyk, *Odessa filomatów*. – J. Ławski, *Polskie mitologie Odessy*. – K. Puzio, *Odessa w polskich dziejach i literaturze*. – J. Ławski, *Polonia w podróży odbytych między 1814 a 1843 rokiem*. – G. Tomaszewska, *Motyły przystanek. Odessa Mickiewicza*. („*Dumania w dzień odjazdu*”).

<sup>50</sup> Zob. J. Ławski, *Bizancjum Mickiewicza. Cesarstwo Wschodnie w „Pierwszych wiekach historii polskiej”*. W zb.: *Antyk romantyków. Model europejski i wariant polski. Rekoncesans*. Red. M. Kalinowska, B. Paprocka-Podlasiak. Toruń 2003.

<sup>51</sup> A. Mickiewicz, *Pierwsze wieki historii polskiej*. W: *Dziela*, t. 7 (Oprac. J. Maślanka. 1999), s. 31.

<sup>52</sup> Zob. T. Kowalski, W. Zajączkowski, *Kilka próbek pisma perskiego i tureckiego Adama Mickiewicza*. W zb.: *Miscellanea z okresu romantyzmu*. Red. S. Pigoń. Wrocław 1956.

<sup>53</sup> Z najwyższym uznaniem pisał A. Mickiewicz do Z. Szymanowskiej w liście z 25 X 1855 (L 377) o Hipolicie Kuczyńskim (1818–1858), czyli Iskinder Beyu, podpułkowniku armii egipskiej: „Może przypomnisz sobie Kuczyńskiego. Bywał u mnie często na Batignolles. Marynia go widywała, kazał oświadczyć jej ukłony. Jest on teraz pułkownikiem Arabów i szefem sztabu wojsk egipskich. Nie poznałbym go. Czarny jak Arab i wszystkie ma ruchy beduińskie. Człowiek niepospolity; jeśli pożyje, daleko zajdzie”.



pułkom kozackim Sadyka Paszy. Pisał z Konstantynopola, w liście z 25 X 1855, do Ludwika Lenoira-Zwierkowskiego tak:

Biedny Sadyk, nosi on cięższy krzyż niż wszyscy pobożni stronnicy p. Zamoyskiego. Nie uwierzysz, ile on pracuje. Przez dwa tygodnie pobytu, prawie pod jednym namiotem, nie widziałem go nigdy śpiącym ani drzemającym. Po musztrach i polowaniu, i wieczery z kolegami pisze i dyktuje do świtu, i ciągle głos jego po obozie słychać. A tu mu tymczasem nowe coraz trudności sami rodacy tworzą.

Nieszczęściem jest i to, że książę Władysław wedle instrukcji p. Zamoyskiego zda mi się działać; wedle niego o ludziach i rzeczach sądzi; na jego tryb postępuje. Robiono tu uwagę, i sprawiedliwą, że na Wschodzie należało było księciu inaczej tu zaraz wystąpić. Jeśli człowiek zasłużony i znany może czasem formy zaniedbać, młodemu Panu z wielkim imieniem nie wypadało przedstawiać się na sposób, w jaki tam wizyty urzędowe oddawał. Wymagano nieco okazałości, mianowicie wobec Turków. Słyszę tu zewsząd, że pan Zamoyski, który tu ma reputację wielce skąpego, musiał w tym względzie zle rady dać księciu. Ale co pomogą skargi po szkodzie. [L 375]

Zauważmy, iż Mickiewicz wytykał młodemu księciu Władysławowi Czartoryskiemu nieumiejętność pokazania się wobec Turków, skapstwo, nieznajomość stambulskich zwyczajów. Turcja dzieliła – jako państwo podupadłe, na krawędzi rozpadu – podobny los z Polską. W niezwykle sposób lawirował Mickiewicz, pragnąc zarazem wzmocnienia Turcji, ale i przyciągnięcia Słowian bałkańskich do obozu antyrosyjskiego, najchętniej widzących Turcję pokonaną<sup>54</sup>. Wzór zwycięstwa dała w 1822 roku Grecja, której z kolei ciż sami Słowianie nie znosili jako kolonizatorki, sprawczyni duchowego ucisku<sup>55</sup>. Rzeczy te w 1855 roku dopiero się zaczynały<sup>56</sup>. Mickiewicz umarł na cholere. Wojna krymska nie spełniła politycznych rachub Polaków.

Listy pisarza stanowią świadectwo niesłychanego rozgorączkowania spowodowanego sprawą polską, do której klucze znajdowały się, zdaniem wszystkich, właśnie w Turcji. Więcej: zajął się tu interesy angielskie, francuskie, rosyjskie, polskie. Dla poety był to jednak – przynajmniej: i dziś nieprawdopodobny z kulturowo-politycznej strony – splot spraw polskich, tureckich, żydowskich i słowiańskich. Węzeł lub raczej wizja wspólnej misji wyzwolicielskiej polsko-turecko-żydowsko-słowiańsko-francusko-angielskiej. Aż tyle, i o tym mówią prawie wszystkie listy poety... Np. z 5 XI 1855, z Konstantynopola, do Michała Czajkowskiego:

Pisałem do Paryża w celu, aby dać poznać Francuzom terazniejszy tutejszy stan rzeczy; jaki stąd będzie skutek, doniosę. [...]

Rzecz, którą tu p. Lévy<sup>57</sup> prowadzi z Izraelitami, rozwija się pomyślnie. Wielu tu obiecuje pomoc. Radzi są, że p o c z a t e k zrobiony i że przez paszę tureckiego<sup>58</sup>, przychylnego Izraelitom. Rzecz ta jest

<sup>54</sup> Zdecydowanie prorosyjscy byli choćby pionierzy odrodzenia narodowego i literatury w Bułgarii. Zob. E. Możejko, *Juan Wazow*. Warszawa 1967. – M. Grigorowa, *Oczite na slowoto. Połonicznici studii*. Weliko Tyrnowo 2014.

<sup>55</sup> Zob. jako kontekst: K. Korotkich, *Ignacego Pietraszewskiego podróże na Wschód i do Konstantynopola*. W zb.: *Bizancjum, prawostawie, romantyzm. Tradycja wschodnia w kulturze XIX wieku*. Red. nauk. J. Ławski, K. Korotkich. Białystok 2004.

<sup>56</sup> Zob. H. Batowski: *Państwa bałkańskie. 1800–1923. Zarys historii dyplomatycznej i rozwoju terytorialnego*. Kraków 1938; *Mickiewicza misja naukowo-literacka w r. 1855*. Warszawa 1955.

<sup>57</sup> Chodzi o Armanda Lévy'ego (1827–1891), sekretarza Mickiewicza, dziennikarza, działacza walczącego o wolność narodów. Zob. też J. W. Borejsza, *Sekretarz Adama Mickiewicza. Armand Lévy i jego czasy 1827–1891*. Wyd. 3, uzup. Gdańsk 2005.

<sup>58</sup> Mowa tu o Mehmedzie Fuadzie Paszy (1814–1869), tureckim uczonym i polityku.

wagi wielkiej dla nas. Znasz to dobrze i podobno, jeden z Polaków będących na wyższym stanowisku [...] żąda do pomocy owego Izraelitę<sup>59</sup>, o którym mówił z tobą w obozie. [L 382]

Widać tu znów tę drogę od domowego doświadczenia wielokulturowości do praktyki politycznej. Od historiozofii mesjanistycznej (*theōria*) do działania polityczno-wojskowego (*praxis*). Od zainteresowania Turcją i Turkami do przedsięwzięcia wspólnych misji. I to pomimo bardzo ciężkich warunków mieszkaniowych – pisał Lévy do Władysława Mickiewicza 4 XI 1855 o „wystawianiu się „na pastwę pcheł, pluskiew i komarów, a nawet i skorpionów [...]” – pomimo nawet niechęci duchownych tureckich, by Mickiewicz zamieszkał w przyzwoitej dzielnicy<sup>60</sup>. To nie zrażało poety. Ważna była Sprawa, już nie tylko Boża, ale polska i turecka, słowiańska i żydowska. Sprawę tę definiował Mickiewicz zawsze przez kategorię Wolności, wolności bycia we własnej wspólnocie i kultywowania jej tradycji. Po wiekach ta Sprawa zjednoczyła Polaków i zagrożonych przez Rosję Turków.

### Smutki baszy

I na koniec dopowiedzenie egzystencjalne. Jeszcze na długo przed 1855 rokiem Turcja pojawiła się w pismach Mickiewicza jako figura zmagających egzystencjalnych. Zrazu – nieco ironicznie, humorystycznie. W rozprawie, jaką jest artykuł *O krytykach i recenzentach warszawskich* (1829), wymienił poeta Turków razem z Rzymianami i Amerykanami, pastwiąc się z sarkazmem w przypisie nad fałszywymi wyobrażeniami twórców i krytyków warszawskich o narodowości literatury...

U nas teraz, nawet po pracach samego Niemcewicza, Czackiego, Lelewela, Bandków, jeszcze wielka kompozycja historyczna, epopeja lub drama, na długie czasy zostanie przedsięwzięciem nad siły poetów, kiedy jeszcze tak mało pomniejszych narodowej poezji rodzajów rozwinięto. O tych rodzajach niektórzy teoretycy i czytelnicy dotąd jeszcze dziwne mają wyobrażenie. Myślą na przykład, że miejsca popolite, maksymy i moraly, z równą emfazą od Greków, Rzymian, Turków i Amerykanów na teatrze francuskim deklamowane, potłumaczone na polskie gładkim wierszem, jeśli się zaczynają od słów: „Jakiż mię zapał porywa – Muzo, wspieraj mój lot!” itp., robi się z tego narodowa oda; jeżeli zaś pokrajane w dialog, włożą się w usta Samborom, Jaksom, robi się narodowe drama; jeżeli na koniec wychodzą na świat w kształcie poematu, noszącego tytuł na -ada, zaczynającego się od „ja śpię-wam” z przydaniem potrzebnych alegorii i tak nazwanych machin, tworzą wtenczas narodową epopeję<sup>61</sup>.

Ów ironiczny fragment wyrażał nadzwyczaj wiele z najbardziej osobistych uczuć poety urażonego zjadliwością krytyki – autor arcydzieł romantycznych, których krytyka zapóźniona w Warszawie, a tak już nowoczesna w Rosji, nie pojmuje. To była prawdziwa furia Mickiewicza, furia intymna zranionego geniusza.

W tym samym czasie na świat wychodzą *Sonetny odeskie*, świadectwo libertyńsko-rokokowego życia poety na tak „słodkim” zesłaniu, jakim okazały się Akerman, Krym i nade wszystko Odessa. Jak pamiętamy, Mickiewicz oceni ten okres, używając orientalnej metafory – powie, że żył niczym basza turecki. To nie tylko me-

<sup>59</sup> Zapewne chodzi o Michała Horensteina (zm. 1868), protegowanego L. Śniadeckiej, nieubliwanego przez M. Czajkowskiego, czynnego w sprawie zamierzonego legionu żydowskiego.

<sup>60</sup> Cyt. za: K. Kostenicz, *Ostatnie lata Mickiewicza: styczeń 1850 – 26 listopada 1855*. Warszawa 1978, s. 496.

<sup>61</sup> A. Mickiewicz, *O krytykach i recenzentach warszawskich*. W: *Dzieła*, t. 5, s. 190, przypis.

tafora: Rosja, Krym, Odessa dały mu satysfakcję jako docenionemu poecie, rozchwytywanemu rozmówcy, adorowanemu przez kobiety kochankowi. I jako mężczyzna, i jako poeta poczuł się doceniony (może aż w nadmiarze, stąd potem rozrachunki z Rosją...):

W Odessie prowadziło się życie orientalne, a po prostu mówiąc, próżniackie. Ale widziałem Krym! Przettrzymałem tęgą burzę morską i byłem jednym z kilku zdrowych, którzy zachowali dosyć siły i przytomności, aby napatrzeć się do woli temu ciekawemu widowisku. Deptałem chmury na Czatyrdahu (podobno Trapezie starożytnym)<sup>62</sup>. Spałem na sofach Girajów<sup>63</sup> i w laurowym gajku w szachy grałem z klucznikiem nieboszczyka Chana. Widziałem Wschód w miniaturowym<sup>64</sup>.

Choć w sonetach miłosnych tryumfuje Petrarca, trudno nie zauważyć, że i w nich znajdujemy coś wschodniego. Czy apologię „rozkoszy”? A może są one ucieczką przed Wschodem w nudny świat kupiecko-salonowych gier miłosnych, bo „Zboże tanie, deszcz pada, w Grecyi rozboje” (*Do wizytujących*. W 229). Mickiewicz-basza nie tłumaczył się z tureckich rozkoszy Krymu i Odessy, hardo napadał i na niedawne kochanki, i na krytyków<sup>65</sup>. Powiedziałbym: był w tym na wschodni sposób okrutny jak autokrata, nie oszczędzający nawet przyjaciół: Czeczota, Zana, Odyńca.

Egzystencjalny i duchowy wymiar doświadczenia Turcji powrócił, co jasne, w 1855 roku. Poeta zostawiał we Francji dzieci, do których tęsknił. Nie wybierał się na wycieczkę. Wyjazd postrzegał jako misję. Podróże z Marsylii do Stambułu, a potem ze Stambułu do Burgas i z powrotem pełne były euforii i obaw<sup>66</sup>. Ale Mickiewicz się nie wahał i nie oszczędzał. To właśnie przypłacił życiem. Korespondencja ze Stambułu obfituje w doniesienia „Jestem zdrow, moja Maryniu” (L 396); jak na ironię, to ostatni znany nam list do córki Marii z 15 XI 1855 (śmierć przyjdzie 26 XI). Troska o dzieci miesza się z chaosem uczuć, jakie wywołują sprawy polskie: nadziei posuniętej aż do euforii, rozczarowania i złości wywołanych warcholstwem emigracji. Ostatni list Mickiewicza – do Władysława Czartoryskiego z 19 XI – jest smutnym, ale i bezlitosnym „wygarnięciem” księciu żalosości jego zabiegów w Stambule, siły, z jaką skłócał i niszczył emigrację:

W chwili kiedy postrzegłem, na co się zanosilo, przedstawiałem wam w namiocie w Burgas potrzebę, abyście rozmówili się *s z c z e r z e* z Sadyk-Paszą. To zbyliście milczeniem. Przejierając coraz lepiej, oświadczyłem, że odkrywam się ze strony p. Zamojskiego i waszej widoczny zamiar wytrącenia Sadyka z jego pułkiem ze stanowiska, na którym tyle wam usłużył i tyle mógł być pozytywnym Polscze: że godzicie na to, aby Sadykowi wydrzeć wszelkie środki działania w Turcji i pozbawić go razem opieki obcych rządów. Na to ani słowa odpowiedzi z waszej strony. Nie było już wątpliwości, żeście przyjechali byli z gotową instrukcją p. Zamojskiego, z wyostrzonym na Sadyka-Paszę nożem. W takim razie należało otwarcie przeciwko niemu wystąpić. Jeśliście go uznali nieużytecznym nadal, lub szkodliwym,

<sup>62</sup> Czatyrdach jest górą mającą kształt trapezu.

<sup>63</sup> Chodzi tu o dynastię chanów krymskich.

<sup>64</sup> A. Mickiewicz, list do J. Lelewela, z 7/9 I 1827 (Moskwa). W: *Dziela*, t. 14: *Listy. Część pierwsza: 1815–1829* (Oprac. M. Dernałowicz, E. Jaworska, M. Zielińska. 1998), s. 392.

<sup>65</sup> Pokazuje to jego korespondencja, spór z Czeczotem, Lelewalem.

<sup>66</sup> Zob. J. Ławski: *Konstantynopolińskie doświadczenie duchowe Adama Mickiewicza*. W zb.: *Dziedzictwo chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu. Między pamięcią a oczekiwaniami*. Red. U. Cierniak, J. Grabowski. Częstochowa 2006; *Marsylia – Stambuł. Śródziemnomorską podróż Adama Mickiewicza*. W zb.: *Adam Mickiewicz w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych*. Red. J. Jokić, M. Burzka-Janik. Opole 2012.

należało wezwać go, aby ustąpił godniejszemu, lepszemu. Wolno wam było rozprawiać się z Sadyk-Paszą, rozpierać się z nim, walczyć z nim, ale nie godziło się pod jego dachem i u jego stołu knuć przeciwko niemu po cichu. Polacy tak nie czynią. Arab pod namiotem gość, przeciwko gospodarzowi nie konspirowe. [L 403]<sup>67</sup>

Jest to też wymiar egzystencjalny doświadczenia Turcji. Ta ostatnia staje się szybko utraconą szansą, bynajmniej nie dzieje się tak dlatego, że kraj ten nie chce pomagać Polakom. Dlatego że Polacy nie potrafią pomóc sami sobie, unurzani w intryganctwie. To Mickiewicza przygnębiało, ale do ostatniego dnia misji konstantynopolikańskiej nie odebrało mu wiary w jej sens. I to pomimo złych przeczuć, tęsknoty do dzieci, o których myślał tak, jakby był gdzieś niedaleko Paryża... W cytowanym już liście do córki pisał:

Władysławowi powiedz, aby zawiesił wszelkie dalsze zamiary aż do czasu, kiedy uzyska *baccalauréat*. Lekcje jazdy i fechtów bardzo mu potrzebne, niech ich nie zaniedbuje. Jeśli repetycje Olesia tylko pięć franków miesięcznie kosztują, poprosz Ciotki<sup>68</sup>, żeby mu je zapewnić. Spytać jednak trzeba wprzód u p. dyrektora, czy są potrzebne. [L 396]

Stambuł przyniósł Mickiewiczowi gorę. Ale dał też nieprawdopodobną nadzieję, szczególnie w obrazie wielonarodowych wojsk Sadyka Paszy, które pojechał oglądać do Burgas.

Zgryzoty nie przesłoniły jednak, jak sędzę, pozytywnego wymiaru tego ostatniego doświadczenia Turcji i świata w ogóle. Że świata doświadczył Mickiewicz po raz ostatni poprzez Turcję, to, jak przekonuję, było całkiem naturalne i przez niego oczekiwane z euforią oraz ze spokojem.

### Dom ironii

Poczuł się w Stambule jak w Wielkim Nowogródku: identyczny bałagan, ten sam wielonarodowy tłum. Tak kulturowo – z pozoru i faktycznie – daleka Turcja okazała się swojska, domowa, bliska. Rzeczywiście było to to samo *theatrum* historii, którą tworzyli dawni Sarmaci, bijąc się z Turkiem. I go zwyciężając. Cytowany w motcie Szemiot pochodzący ze Żmudzi i Podlasia, wprost żądał od Austrii wdzięczności za czyny Jana III...

Obronny Wiedniu! Przecie obleżony  
Tak, żeś mało w proch nie był obrócony,  
Pytam się: komu masz za uwolnienie  
Dziękować i za zdrowia przywrócenie?<sup>69</sup>

W wieku XIX nie było nikogo, kto nie przypominałby o tym sardonycznym śmiechu historii: ratowana przez Sobieskiego Austria rychło stała się drapieżką i roz-

<sup>67</sup> Zob. też P. Wierzbicki, *Działalność Sadyka Paszy w czasie wojny krymskiej na tle jego relacji z obozem Czartoryskich*. W zb.: *Polacy i ziemie polskie w dobie wojny krymskiej*. Red. J. W. Borejsza, G. P. Bąbiak. Warszawa 2008.

<sup>68</sup> Chodzi o Zofię Szymanowską, przyrodną siostrę Celiny, zmarłej żony Mickiewicza.

<sup>69</sup> S. S. Szemiot, *Wesołe, lubo raptowne echo szczęśliwej i od wieków niesłychanej wiktoryi nad Turkami pod Wiedniem, die 12 Septembris Anno 1683, przez najjaśniejszego króla polskiego Jana III otrzymanej*. W: *Sumariusz wierszów*, s. 237.

bierała Rzeczpospolitą wspólnie z Rosją i Prusami. Co również Mickiewicz w *Księgach narodu polskiego* wspominał z jadowitym wyrzutem:

[...] Maria Teresa nosiła imię najpokorniejszej i niepokalanej Matki Zbawiciela, aby wyśmiać pokorę i świętość.

Bo była diablicą dumną i prowadziła wojnę dla podbicia ziem cudzych.

I była bezbożną, bo modląc się i spowiadając się, zabrała w niewolę kilka milionów bliźnich. [...]

A ten Józef austriacki podwiódł matkę własną do złego, i braci Polaków, którzy cesarstwo jego od niewoli tureckiej obronili, zabrał w niewolę<sup>70</sup>.

Wojny z Turcją skończyły się pyrrusową wiktoria. Zwycięzca musiał szukać ratunku u pokonanego Turka, a uratowany Austriak zmienił się w zaborcę. Wołał August Antoni Jakubowski:

Nikczemny Wiednia orle, znowu skrzydła swoje  
Z carskim ptakiem złączyłeś – leć na krwawe boje,  
Ale cię w drodze piorun mej zemsty uderzy<sup>71</sup>.

Mickiewicz chciał już tylko jednego: wielkiej wojny o wolność ludów. Jej oznaki widział w 1855 roku w Turcji. Lecz nie przyniósł jej ani 1855, ani 1863, ani 1872 rok.

Trzeba było czekać. W Turcji i z dala od niej.

#### Abstract

JAROSŁAW ŁAWSKI University of Białystok

#### HOUSE ENEMY AND ALLY ADAM MICKIEWICZ'S TURKEY

The author of the study points at an immense significance of Turkey not only in a literary picture of the world of the most eminent Polish romantic poet, Adam Mickiewicz (1798–1855). He grew up in Navahrudak, on the territory of present Belarus, where the Tatars, connected to Turkish and Polish culture, made a strong group, and died during the Crimean War in Istanbul, where he went as a political emissary. Mickiewicz's picture of Turkey was abundant in ambivalence. It received its full development in his lectures at Collège de France in Paris. He depicted Turkey as a historical enemy with which the Polish Republic waged wars, but also as the only country that, as the historical myth upholds, did not recognise the partitions of Poland. In the poet's works, especially in their lexis, the influence of Turkish culture is quite marked and, e.g. in clothes and in militaria, significantly affects the Polish nobility.

<sup>70</sup> Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego*, s. 43.

<sup>71</sup> A. A. Jakubowski, *Alopeus*. W: *Poezje*. Z rękopisu wydał i wstępem opatrzył J. Maślanka. Kraków 1973, s. 9. Pod wierszem widnieje data: „Lwów, 3 maja 1833”.